

CENA  
NUMERU  
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

# TRZECI MAJ.

Oddychając wolnością, niezależni od obcych potencji, sami wyłączenie stanowiąc o formach życia zbiorowego i o przyszłych losach ziem polskich — uświadamiamy sobie dziś, już w całej pełni znaczenia Trzeciego Maja. Inne było ono wtedy, gdy mroki niewoli zasnuwały atmosferę i inne po wskrzeszeniu państwa. Inna tkwiła zawartość uczuciowa w obchodach trzecioma-jowych w erze zaborczej, a inne budzą te obchody refleksje, gdy je obchodzimy w wolnej Polsce.

Czemże więc — w świetle naszych dzisiejszych odczuwań i uświadomień — był Trzeci Maj?

Było to zjednoczenie wszystkich twórczych sił w narodzie. Zjednoczenie „de emendanda Republica”. Zjednoczenie celem przeciwdziałania marazmowi społecznemu i politycznemu, przeciwdziałanie faktowi bezsiły. Zjednoczenie celem pobudzenia sił twórczych do skonolidowanego działania. Polska XVIII-go wieku stała się igraszką w rękę „obcych agentur”; „obrona Polski” stawała się coraz bardziej iluzoryczną wobec nikłości siły zbrojnej; gospodarczo i społecznie Polska szlachecka nie dotrzymywała kroku innym i chodziło o „podciągnięcie Jej w zwyz”; spoistość organizacyjna państwa coraz bardziej się rozluźniała; władza państwowa była w coraz większym poniżeniu.

Zjednoczyć twórcze siły w narodzie — oto intencje, które przyświecały twórcom Trzeciego Maja.

Przyszło to zapóźno. Nie wydało pozytywnego rezultatu. Bo choroba, która toczyła organizm Rzplitej, uczyniła zbyt duże postępy; spustoszenia były zanadto wielkie, by idea konsolidacji mogła jeszcze

im przeciwdziałać. Bezsiła osiągnęła takie rozmiary, iż naprawa okazała się już niemożliwą.

Program zjednoczenia, opracowany przez twórców Trzeciego Maja, spoczywał na dwu filarach, obejmował dwie jakby płaszczyzny działania: wciągnięcia w orbitę konsolidacji nowych warstw społecznych — i przebudowy organizacji aparatu państwowego w duchu silnej władzy.

Zjednoczenie miało objąć te warstwy społeczeństwa, które dotychczas wegetowały poza nawiasem organizacji państwowej, w życiu publicznym pozbawione były praw i głosu. Pojęcie narodu płynęło w Polsce szlacheckiej ciasnym korytem. Istniało monopolistyczne stanowisko jednej tylko warstwy, pełnoprawnej i wszechrządzącej. Mieszczanin i włościanin stanowili przedmiot, a nie podmiot struktury społecznej i państwowej. Twórcy Trzeciego Maja zmierzali do radykalnej przemiany w tym względzie na rzecz zjedno-

czenia z życiem publicznym warstwy mieszczańskiej, a poniekąd i włościańskiej. Zrozumieli oni trafnie „ducha czasu”, wysnuli logiczne wnioski z ideologii Jerzego Waszyngtona, z prądów nurtujących na Zachodzie, a zwłaszcza we Francji. Monopolistyczne stanowisko warstwy szlacheckiej miało ustąpić idei konsolidacji tych stanów, które wówczas reprezentowały lud t. j. rzemieślnika i kupca w mieście, oracza na wsi.

Jednocześnie zjednoczenie, zamierzone przez twórców Trzeciego Maja, objąć miało drugą płaszczyznę działania: organizację władzy w państwie. Zaczęto rozumieć potrzebę zwartej organizacji i mocnej władzy. Pojęto, że wolność nie jest antytezą silnej władzy i dobrej organizacji. Że te pojęcia zostały przez warstwę szlachecką doprowadzone do absurdu, że „złota wolność” wiodła do rozprężenia więzi w strukturze państwa, że „liberum veto” doprowadziło

ustawodawstwo do zaniku, że pan Łaszcz, podbijający swą delię wyrokami sądów państwowych, stał się symbolem anarchii. Że uchwały ograniczające liczbę wojska, wydają państwo na łup mocarstw, czyhających na upadek Polski; Że sejmokracja, odmawiająca stale państwu środków, ogałająca skarb państwa z dochodów, uniemożliwia w ogóle rządu.

Z tych przesłanek wywiodła się idea zjednoczenia, którą reprezentuje w najtragiczniejszym momencie Polski: tuż przed wykreśleniem jej z rzędu wolnych państw i tuż przed niemal półtorawieczną erą niewoli, inicjatywa twórców Trzeciego Maja. Fakt, iż inicjatywa ta była bezskuteczna, że nie zdołała już zapobiec upadkowi Polski, nie może jednak przesłonić jej wielkości, jej wiekopomnej zasługi.

I dlatego też w rocznicę Trzeciego Maja uchylamy czoła przed wielkością i zasługą ludzi, którzy przekazali nam w spuściznie hasło zjednoczenia, jako jedyną przesłankę obrony Polski i podciągnięcia Jej wzwyż.

ZENON KRUŻYŃOWSKI

## OPOZYCJA, CZY WSPÓŁPRACA.

Jeszcze przed dwoma laty wyraził życzenie p. premier gen. Składkowski aby prasy nie krępować, ale niech wolno będzie każdemu wypowiedzieć swoje zdanie, czy w słowie, czy w piśmie. I od tej chwili jesteśmy świadkami dość ciekawego zjawiska: wszyscy starzy politycy, — a przede wszystkim starzy opozycjoniści podnieśli głowę, od razu poczuli się w swoim żywiole. Że przed wojną światową wiele stronnictw umiarkowanych i narodowych prowadziło stale politykę opozycji, to nic dziwnego: żyliśmy w

czasach zaborczych i o nasze prawa narodowe musieliśmy się upominać, musieliśmy o nie walczyć! Konsekwentnie biorąc, powinno być całkiem naturalnym, że po odzyskaniu niepodległości, ci wszyscy dawni politycy i szermierze wzniosłych idei powinni stanąć do szeregu i wspólnie pracować dla dobra własnej Ojczyzny — i chlubić się każdym sukcesem, który jej świetność i w rzeczywistości, i w oczach innych podnosi.

A tymczasem widzimy, że wielu tych starych polityków uprawia opozycję i to wprost nałogowo. Mocarstwowa siła Polski, — potężna jej armia — dzielne przetrzymanie kryzysu, stabilizacja waluty, rozbudowa Gdyni, a z nią rozbudowa floty handlowej i wojennej, fabryki Chorzowa i Mościc, uprzemysłowienie centralnych powiatów kraju, mężny i zdecydowany kierunek naszej polityki zagranicznej, — to wszystko jest niczym dla tych panów opozycjonistów, a to dlatego, bo nie zdziałała tego ani ich partia polityczna, ani ich przy tym

nie było.

I widzimy w tych szeregach opozycji i ludzi z dużym nieraz wykształceniem — czemu nawet dziwić się należy — i ludzi, jak się to mówi, spod słomianej strzechy. Krytykuje się więc wszystko, co tylko można zaczepić. W zapalczywości swojej pragnęliby użyć wszelkich sił, aby tylko ze swej opozycji jakiś skutek odnieść mogli. Gdyby to było możliwym, nie zawahali by się użyć jakiejś radykalniejszej formy, np. coś w formie dawnego liberum veto — aby tylko opozycja była górą.

Czy takie zjawisko jest czymś nowym? Czy nie ma ono głębszego uzasadnienia?

Pamiętam — a było to gdzieś jeszcze przed trzydziestu czterema laty — miałem to szczęście, że byłem w Krakowskim teatrze miejskim na pierwszym przedstawieniu wielkiego dzieła St. Wyspiańskiego, pt. „Wyzwolenie”. Jeden obraz nam jeszcze żywo w pamięci. Otóż na scenie występuje karmazyn w kontuszu, przy karabeli i chłop w sier-

## TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI wyrządziło ogromne szkody.

Głównym ośrodkiem trzęsienia jest Austolia, gdzie pierwsze wstrząsy dały się odczuć 19 ub. m. i od tego czasu ustawicznie się powtarzają. Trzęsienia te stanowią nienotowaną dotychczas w historii Turcji katastrofę. Całe połacie kraju uległy zupełnemu spustoszeniu. Kilkadziesiąt wsi znikło po prostu z po-

wierzchni ziemi. Całe rodziny nagle zginęły w powstałych w czasie wstrząsów szczelinach, oraz pod gruzami domów i odłamkami skał. Pozostała ludność koczuje na polach, niejednokrotnie otoczonych szerokimi szczelinami, z których od czasu do czasu wydobywa się gorąca woda.

między. Karmazyn, odpina z bioder pas i karabelę, a podając je chłopu mówi:

*Hej chłopie, weź mą karabelę,  
Hej chłopie, weź mój lity pas.  
Gdy na narodu staniesz czele,  
Wspominaj nas, pamiętaj nas.*

*Taki bądź, jacy myśmy byli,  
Wycucz się naszych wad.  
Hej chłopie weź mą karabelę  
Weź mój lity pas.*

Nie chcę tu przeprowadzać linii równoległych momentów, by nie wywoływać niepotrzebnej dyskusji, ale widzimy jak prorocze słowa Wyspiańskiego spełniły się

w najdrobniejszych szczegółach i to od pierwszych chwil naszej państwowości aż po dziś. Doprawdy gdyby mogli z grobu powstać owi najrozmaitsi ukarabelizowani warcholi, którzy doprowadzili własną Ojczyznę do upadku, to z pewnością serdecznie uściskiliby dzisiejszych, najrozmaitszej kategorii, opozycjonistów jako wiernych ich uczniów i spadkobierców niekarność i warcholstwa.

Dzisiejsze czasy są zbyt poważne byśmy mogli sobie pozwolić na systematyczne uprawianie samej tylko opozycji. Dzień za dniem nam

wskazuje, że demokracja w dawnej formie, nie może dać państwu ani siły, ani potęgi, widzimy to najlepiej na tym co się dziś dzieje we Fracji. Przeciwnieństwem do tego jest totalizm jaki dziś panuje np. w Niemczech. Ale totalizm nie odpowiada ani pojęciom, ani naturze naszej. Chcąc się dostosować do chwili obecnej pozostaje nam: karne złączenie sił dla dobra Ojczyzny, wyzbycie się dawnych wad i życiowa współpraca z tymi, którzy kierują dziś nawiązaną państwową do lepszego jutra.

\* \* \*

## Z Polski i ze świata.

### POLSKA.

**Stosunki polsko - litewskie** z każdym tygodniem układają się pomyślniej. W poselstwie litewskim w Warszawie mianowano już odpowiednich urzędników, w obu stolicach toczą się rokowania zmierzające do jak najszybszego uruchomienia normalnych stosunków sąsiedzkich w dziedzinie komunikacyjnej i pocztowo - telegraficznej. Sprawy te są bardzo ważne tak dla nas jak i dla Litwy. My, mając możliwość transytu przez Litwę, będziemy mogli szybciej i taniej dowozić nasze towary jak zboże lub drzewo kolejną lub Niemnem do morza, a Litwa zyska bardzo na opłatach celnych. Już obecnie buduje się kilkanaście punktów celnych na granicy polsko-litewskiej.

Życzyć tylko wypada, by rokowania jak najprędzej dobiegły końca, gdyż leży to w interesie naszym i Litwy.

**Zapowiedziane wizyty.** Na wrzesień została wyznaczona wizyta Pana Prezydenta na Węgrzech. Będzie ona wyrazem dalszego zacieśnienia stosunków między Polską a Węgrami. Również na jesień zapowiedziana jest wizyta włoskiego min. spraw zagr. hr. Ciano w Warszawie. Zapowiedź tej wizyty pozostaje w związku z wzrastającą potęgą Rzeszy Niemieckiej, przed którą Włosi poszukują przyjaciół.

**Ludność Polski** według szacunku Głównego Urzędu Statystycznego w dniu 1 I. 1938 r. wynosiła 34,534 tysięcy.

Z tego wynika, że od drugiego spisu ludności (9 XI. 1931) t. zn. w ciągu 6 lat, ludność Polski zwiększyła się o 2.401 tysięcy osób, czyli o 7,5 proc.

**Zmiana na stanowisku wojewody wołyńskiego** nastąpiła w ub. tyg. Na miejsce przeniesionego do Łodzi woj. Józewskiego, został mianowany wojewodą wołyńskim, dotychczasowy woj. w Łodzi p. Aleksander Hauke - Nowak. Zmiana ta jest doniosłą w dalszym życiu Wołynia.

### ZE ŚWIATA.

**Zawarcie paktu angielsko-włoskiego w Rzymie.** W Wielką Sobotę tj. 16 kwietnia został podpisany w Rzymie pakt angielsko-włoski regulujący wojenne stosunki między tymi mocarstwami. Obydwa państwa poczyniły wzajemne ustępstwa, gdyż obu przeciwników pogodził... Hitler. Obydwa państwa po zagarnięciu Austrii przez Hitlera poczuły, że im grozi wspólny nieprzyjaciel, który jest już za silny. Włosi uczuli się mniej bezpieczni w Tyrolu i wiedzą doskonale, że Niemcy nie zatrzymają się na Brennerze. Nie na darmo wykupują masowo majątki ziemskie w Jugosławii i to właśnie na drodze do Triestu. Nie jest to bez znaczenia!

Nic tu nie pomoże wizyta Hitlera we Włoszech, zapowiedziana na dzień 3 maja, gdyż jest to tylko dla „oka”. Oś Rzym — Berlin utraciła przez zajęcie Austrii swój istotny sens. Włosi czują się, mimo pozorów nieswojo i dlatego tym chętniej chwycili wyciągniętą do zgody rękę angielską. Anglia znów odczuwa boleśnie akcję Japonii na Dalekim Wschodzie i chce mieć wolne ręce na Morzu Śródziemnym, dlatego więc zgodziła się z wzrostem potęgi Włoch i uznała podbój Abisynii. Wie ona doskonale, że Włosi nasyć się na razie tym krajem i długiego czasu potrzebują na strawienie tego kąska. I nie tylko czasu im potrzeba, ale przede wszystkim pieniędzy, których Anglia darmo nie da, musi mieć dobre gwarancje swego bezpieczeństwa na drodze do Indii.

Włosi zgodzili się na wycofanie części wojsk z Libii, zaprzestanie propagandy wśród Arabów, ograniczenie zbrojeń, oraz wycofanie „ochotników” z Hiszpanii. Pakt tak jest ujęty, że wejdzie całkowicie w życie dopiero po wypełnieniu wszystkich warunków przez Włochy.

**Rokowania włosko-francuskie** pozostają w bezpośredniej łączności z wyżej wymienionym porozumieniem. Dzisiaj po wcieleniu Austrii zarysowała się również wielka możliwość współpracy obu bratnich lacińskich narodów, zagrożonych wspólnym germańskim naporem. Z

ogólnych tendencji można wnioskować, że porozumienie łatwo zostanie osiągnięte.

**Współpraca sztabów Francji i Anglii** pozostaje również w ścisłej łączności z wzrostem sił niemieckich. W ostatnich dniach ub. miesiąca bawili w Londynie mężowie Francji premier Daladier i min. spr. zagr. Bonnet którzy ustalili z rządem angielskim ścisłą współpracę obu sztabów na wypadek konfliktu. Ma to ogromne znaczenie dla pokoju europejskiego, gdyż połączone siły angielsko-francuskie stanowią ogromną przeciwwagę siłom niemieckim.

**Położenie Czechosłowacji** jest coraz groźniejsze. W niedzielę 24 ub. m. odbył się zjazd Niemców zamieszkałych w Czechosłowacji którzy zażądali od rządu praskiego szerokiej autonomii. Grozę położenia powiększa jeszcze fakt, iż za żądaniem Niemców czeskich stoi Rze-

sza Niemiecka, która popiera te dążenia.

**W Hiszpanii** położenie wojsk gen. Franko jest z każdym dniem korzystniejsze. Po odcięciu Katalonii wojska powstańcze dążą do szybkiego zlikwidowania frontu północnego, by tym skuteczniej uderzyć na Walencję i Madryt.

**W Chinach** sytuacja Japończyków uległa zmianie, gdyż Chińczycy wspomagani przez Sowiety, rozwijają ożywioną działalność partyzancką na tyłach wojsk japońskich. Skutkiem wspomaganie Chińczyków przez Sowiety, stosunki japońsko-rosyjskie ulegają stałemu pogorszeniu się, czego wyrazem są ciągłe incydenty graniczne i gromadzenie wojsk sowieckich na granicy mandzursko-japońskiej.

**Porozumienie angielsko-irlandzkie** po kilkuletnich zatargach nastąpiło tymi dniami. Irlandia wywalczyła sobie samodzielność i obecnie układ zostaje zawarty na równych prawach. Anglia cofa część swych sił zbrojnych z Irlandii, rząd irlandzki, z de Valerą jako przywódcą, zgadza się brać udział w wydatkach na obronę w ścisłym porozumieniu z rządem brytyjskim.

**Uroczystość w Albanii.** Małe królestwo Albanii, położone nad brzegami Morza Adriatyckiego, przeżyło w ub. tyg. wielką sensację zaślubin swego króla Zogu I. z hrabianką węgierską Apponyi. Uroczystości ślubne odbyły się w stolicy państwa Tiranie, a świadkiem aktu ślubnego był min. spraw zagr. Włoch hr. Ciano.

## POZDROWIENIE OJCZYZNY W DNIU 3-GO MAJA.

Polsko, Ojczyzno moja, ziemio na której urodził się ojciec mój i urodziła się matka moja, a zaś oboje bogrzebani będą, Ziemi! na której ja sam żyć i umrzeć — pragnę!

Polsko piękna, wielka i od wieków sławna, znowu wolna i zjednoczona! Ty, któraś tyle promieni geniuszów świata rzuciła na świat cały, za którą tylu mężnych zginęło na polach bitew, a tylu Bohaterów w kaźniach na Sybirze i na szubienicach! — Matko kilka - set grodów i trzydziesto - kilka milionowego potomstwa, — oto ja dziecko Twoje, które Cię w całej piękności Twojej i całej potędze widzę, czczę Cię i kocham z całej duszy mojej i dumny jestem że się z Ciebie narodził i że się synem Twoim zowie!

Kocham Twoje wspaniałe i ogromne Morze: kocham góry Twoje wyniosłe, kocham pomniki chwwały Twojej i pamiątki Twoje nieśmiertelne; kocham Twą sławę i piękność, kocham Cię i czczę całą tak, jak tę cząstkę Twoją, gdzie poraz pierwszy imię Twe posłyszał;

kocham was jednako wdzięcznie i gorąco.

Ty Lwowie dzielny, Warszawo wspaniała i potężna, Poznaniu szlachetny, Wilno groźne, i Ty wieczny Krakowie! Kocham was jednakim uczuciem! Kocham Cię, Ojczyzno święta! ślubuję Ci, że synowie Twoi moimi braćmi będą! że wielcy Twoi żywi i umarli, uczczeni zawsze będą w sercu moim!

I to Ci ślubuję, że ile mi sił skromnych starczy, pracować będę nad tem, by ścierać z powierzchni Twojej nędzę, ciemnotę, krzywdę i występki. Ślubuję służyć Ci, jakkolwiek wyznaczysz mi służbę, umysłem, ręką, sercem, pokornie a gorąco. A jeśli przyjdzie taki dzień, że krwi i życia zażadasz odemnie, oddam Ci krew i oddam życie, z Twoim Imieniem na ustach, zapatrzony w Twój Sztandar! Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent Ignacy Mościcki oraz naczelny Wódz Marszałek Rydz-Śmigły niech żyją!

Puł Marek.

\* \* \*

## Obywatelska szkoła młodzieży.

Pierwszorzędną szkołę obywatelską i społeczną stanowią dla młodzieży junackie hufce pracy. Dowodzą tego dane, zawarte w jednolitej sprawozdawczej „Junacy dla Państwa i Narodu”.

Mówią one o pracy i działalności junackiej w ogóle, ale nade wszystko o dobrowolnych ofiarach wyrażonych w gotówce i w pracy nadobowiązkowej dla wsi i miasteczek.

W jaką stronę kieruje się ofiarność młodzieży junackiej? Na co najchętniej zbierają wśród siebie składki junacy? Najprzód na głodnych i bezrobotnych pod hasłem pomocy zimowej. Sami bowiem niedawno żyli w biedzie i niedo-

statku. Następnie — na obronę kraju, dalej na oświatę, wreszcie na różne inne cele społeczne.

Z 17 tysięcy zł. złożonych w r. 1937 przez junaków na różne cele, 10 tysięcy z górą przypada na pomoc zimową, następnie na F. O. N., F. O. M. i L. O. P. P. 4 tysięcy z górą, a blisko 2 tysiące na cele oświatowe.

Nadto wszędzie, gdzie przebywali, spieszyli z różnorodną pomocą, składali ludności miejscowej ofiary ze swej pracy. Naprawiali drogi, boiska, kopali rowy odwadniające, sadzili drzewka, stawiali kapliczki, krzyże, porządkowali cmentarze, niwelowali rynki. Zostawiali po sobie pomniki pracy i dobre imię junackie. Junaczki z osiedli żeńskich szły wszędzie „tam, gdzie bieda”, dożywiały najbiedniejszą dźwiatwę, opiekowały się nią, urządzały im zabawy, gwiazdki, wywoływały radość i pogodę w duszyczkach

dziecięcych. Wszędzie nawiązały się nici szczerzej przyjaźni między młodzieżą junacką a miejscową ludnością.

Jednodniówka wykazuje nam w liczbach jak wytwarza się zbawienny zmysł oszczędności wśród młodzieży junackiej. Wpłacili junacy przez ostatni rok na swe książeczki oszczędności 904.000 zł., a na koniec roku 1937 oszczędności ich wynosiły ogółem 566.248 zł.

O pracy junackiej wydziały powiatowe, zarządy towarzystw społecznych, gminy, szkoły odzywają się z ogromnym uznaniem. Stawiają ją za wzór i przykład do naśladowania.

Młodzież w Junackich Hufcach Pracy wyrabia się na obywateli świadomych, czynnych, ofiarnych i uspołecznionych.

\* \* \*

# Znaczenie Komunalnych Kas Oszczędności Dla Rolnika.

Mówić o znaczeniu oszczędności ludziom wsiowym, rolnikom, wydaje się rzeczą zbędną. Boć przecież nikt chyba nie rozumie lepiej potrzeby oszczędzania, jak rolnik który ze swego gospodarstwa wydobywa ciężką pracą dochód konieczny na utrzymanie swej rodziny, na zapłacenie podatków i na zakup potrzebnych do gospodarowania narzędzi, inwentarza i t. d. Cała myśl rolnika skierowana jest ku przyszłości: czy będzie dobry urodzaj, czy susza, deszcze lub inna klęska nie zniszczy mu plonów, czy ceny inwentarza i ziemiopłodów będą odpowiednio wysokie. Myśląc o przyszłości, rozumny gospodarz będzie się starał zabezpieczyć ją odkładając w miarę możliwości drobne sumy na przyszłe potrzeby, słowem będzie oszczędzał. To też, jeśli tu poruszam sprawę oszczędności, to nie chodzi mi o wykazanie jej potrzeby, ale o sposób, w jaki oszczędność powinna się odbywać.

Człowiek rozumny nie będzie przechowywał uciutych pieniędzy w kieszeniach graczy w Sokalu na rynku: *(zauważyłem kilka razy, jak w parę minut bez zastanowienia się przegrzywano w cukierki, czy też w kostki po kilkadziesiąt złotych! albo jak w każdy dzień targowy pcha się żydom setki złotych w podrzęd-*

*nych knajpach).* Rozumny człowiek wie, że najlepszym sposobem przechowania pieniędzy jest złożenie ich w Komunalnej Kasie Oszczędności, (K. K. O.) swego powiatu, na książeczkę oszczędnościową.

Dziś już prawie każdy wie, co to jest K. K. O.

Wiadomo, że jest to zakład utworzony przez samorząd powiatowy, dla zbierania od ludności miejscowej zaoszczędzonych pieniędzy. Pieniądze złożone w K. K. O. dają cały szereg korzyści:

1) Przynoszą one swemu właścicielowi stały dochód, bez żadnego kłopotu i starań, **bo Kasa dwa razy do roku płaci mu procent**

2) Są one przechowywane bezpiecznie, gdyż znajdują się pod opieką prawa, pod poręką samorządów które ręką **całym majątkiem i dochodami za te pieniądze**, wreszcie są pod ścisłym nadzorem państwa i związków rewizyjnych Kas.

3) Właściciel tych oszczędności **może zawsze je odebrać z Kas**, w części lub całości, za okazaniem książeczki. Są to korzyści niewątpliwe i zwłaszcza rolnicy dobrze rozumieją, jakie znaczenie mają dla nich Komunalne Kasy Oszczędności.

Każdy łatwo zrozumie, że Komunalne Kasy Oszczędności które

zbierają zaoszczędzone pieniądze od ludzi, nie mogą trzymać ich u siebie, „bez pracy”. Wszak muszą od nich płacić procenty. Toteż pieniądze te w Kasach „pracują” Kasy udzielają z tych pieniędzy pożyczek dla potrzebujących. I tu jest drugie ogromne znaczenie K. K. O. dla rolników.

Nie trzeba chyba o tym mówić jak bardzo nieraz potrzebna jest pożyczka rolnikowi dla skutecznego większego, często nieprzewidzianego wydatku.

W takich wypadkach, zamiast chodzić po sąsiadach i prosić, często bezskutecznie, o pożyczkę, za

którą w dodatku trzeba często płacić lichwiarski procent o wiele łatwiej udać się do K. K. O., przedstawić jej dwóch poręczycieli i otrzymać pożyczkę na dogodnych warunkach.

Oczywiście, że nawet te duże ilości pożyczonych pieniędzy nie mogą wystarczyć dla wszystkich potrzebujących. Chcąc podwoić ilości pożyczek, musiałyby Kasy mieć z górą miliard złotych wkładów.

Dlatego im więcej rolników będzie składać ku własnemu użytkowi choćby skromne grosze ale stale, do K. K. O., tym szybciej dzięki Kasom rolnik będzie uniezależniony od pożyczania u pokątnych lichwiarzy bo w razie potrzeby łatwo uzyska pożyczkę w K. K. O.

*Puć Marek.*

\* \* \*

## Uprawa traw szlachealnych na torfie w gminie miejskiej Bełz.

Staraniem Zarządu miasta Bełza rolnictwo a przeważnie uprawa traw szlachealnych na nieużytkach zapowiada się pomyślnie.

I tak od wielu lat nieuprawiane łąki torfowe tak zwane „Netry” o obszarze 130 morgów własność gminy miasta Bełza pod miastem, zostały już w roku ubiegłym zagospodarowane uprawą traw szlachealnych przez tu rolnika Glińskiego Jana na tak zwanej „działce pokazowej”, która dała wynik bardzo dobry. Zarząd miejski w wielkiej

mierze udziela pomocy małorolnym mieszkańcom i wydzierzawia działki 1 i 2 morgowe, udzielając subwencji w nawozach sztucznych, nasionach oraz wypożycza narzędzia rolnicze, zakupione na własność przez gminę miasta Bełza.

Mieszkańcy garną się chętnie do uprawy łąk i zgłaszają się stale o wydzierzawienie działek.

Ludność dotychczas nieznająca wartości roli, przyzwyczajają się do niej, zyskując dla siebie i swoich rodzin znaczne korzyści.

## CZYTELNIA T. S. L. W DOBRACZYNIĘ.

*Ojców mowy, ojców wiary,  
Brońmy zgodnie: młody, stary!*

W roku 1937 wiele się słyszało a nawet i w prasie wiele pisali o pracy i sukcesach Polskiej Czytelni T. S. L. w Dobraczynie. Niejednemu dziwnym mogło się wydawać, że wioska o której przy różnych okazjach mówiono, że nie ma ludności polskiej, nagle w roku 1937 wysuwa się w pracy Czytelni polskich na czołowe miejsce w powiecie. W pracy zaś nad badaniem swego środowiska na jedno z pierwszych miejsc w Małopolsce Wschodniej. Gdzie podzieli się ci Polacy, i skąd nagle się wzięli? W wiosce była ludność polska, ale przyznać się do polskości nie bardzo było bezpiecznie. Zdawało się, że w takim morzu, mała wysepka znikła. Było jednak kilka rodzin polskich, a prawdziwi Polacy potrafią wszystkiego dokonać, choćby nie wiem jak biednymi byli, choćby nie wiem na jakie trudności napotkali.

Po roku badania, szukania dróg, zbierania sił jakim był rok 1936 nastąpiła ofenzywa, która porwała wszystkich tych u których gdzieś tam na dnie mała jeszcze iskierka polskości tliła.

Nie zdołano się im oprzeć. Każdą napotkaną zaporę dziesięć i więcej razy zdobywano aby w końcu pokazać, że śmiała garstka nadawała ton wsi. Wszak jesteśmy gospodarzami w swoim kraju!

Pracę tą najlepiej scharakteryzuje nam sprawozdanie Zarządu Czytelni złożone na walnym zebraniu w dniu 6 lutego 1938.

Warto z tym sprawozdaniem się zapoznać bo wszystkim wiadomo że toczyła się tu ciężka walka o każdą duszę polską. Z nieba darmo tu nic nie spadło, lecz trzeba się było samemu zabrać do pracy. „Jak ktoś chce, to może”. Oto sprawozdanie:

1. Po długich zabiegach dzięki p. Dziopińskiemu odstąpiła Ordynacja Poturzycka część czworaku w którym urządzono świetlicę ze sceną i garderobą. Do odrestaurowania i urządzenia tejże oprócz własnych wysiłków walnie dopomogli P. Starosta Kostołowski, Sekretarz Łabudzki i ks. Smoleń.

2. Stan członków z roku 1936 z liczby 23 wzrósł do 66 w tym mężczyzn 42 kobiet 24. Oprócz Polaków rzymsko-katolików należy 5 wyznania grecko-katolickiego, którzy prenumerują swoje pismo „Polak Greko-Katolik”.

3. Celem rozbudzenia ducha polskiego i przyciągnięcia Polaków, zorganizowano: 4 przedstawienia, 2 akademie 2 odczyty dyskusyjne o Dobraczynie, 42 pogadanek o historii, geografii Polski, 27 zabaw tanecznych, 1 gwiazdkę dla polskich dzieci i chór czytelni który chodził po domach polskich z kolędą. W czerwcu uroczyste poświęcono czytelnię.

4. Aby zmanifestować swoją przynależność do polskości w dniu 11 listopada, pierwszy raz, niemal wszystkie domy przybrano chorągiewkami o barwach narodowych. Chorągwie te zrobiono w Czytelni.

5. Zaopatrzono wszystkich Polaków w polskie książeczki do nabożeństwa.

6. Zorganizowano zespół który w ciągu roku opracował monografię Dobraczyna. Zespół ten zdobył I nagrodę na konkursie Zarządu Głównego T. S. L. Fragmenty tej monografii zostały drukowane w Ziemi Sokalskiej i Naszej Pracy, po za tym będą wydane w osobnej broszurze.

7. Biblioteka posiada 283 książek. Wypożyczeń było 732. Poza tym Czytelnia prenumeruje Naszą Pracę, Wschód i Ziemię Sokalską. Otrzymu-

je za pośrednictwem starszo-harcerskiego kółka we Lwowie pisma: Mały Dziennik, Gazetę Olsztyńską (Prusy) Samoobronę, Nowiny i czasem I. K. C.

8. Na kurs analfabetów przy szkole uczęszcza 5 członków czytelni, wszyscy inni umieją czytać i pisać.

9. Zakupiono 3 lampy odbornik radiowy, który jest czynny 3 razy w tygodniu.

10. Wszystkie dziewczęta sporządziły sobie stroje krakowskie do wystąpień w czasie uroczystości.

11. Postarano się że w kościele OO. Bernardynów w Krystynopolu dziewczęta z Czytelni w czasie uroczystości kościelnych obnoszą obraz św. Wincentego à Paula i dwa razy do roku asystują w czasie nabożeństw z chorągiewkami.

12. Czytelnia posiadała następu-

jące źródła dochodu:

Pozostałość z 1936 r.	66 zł 77 gr
ze sprzedaży książ. do nab.	2 „ 35 „
przedstawienia i zabawy	109 „ 28 „
zbiórka na radio.	72 „ 10 „
składki członków	37 „ 35 „
subwencja p. Starosty.	200 „ — „
dochód z kolędy	13 „ 08 „
odczyty	5 „ 25 „
sprzedarz fortepianu	12 „ 30 „
różne	10 „ 90 „
<b>Razem</b>	<b>529 „ 38 „</b>

Rozchód 488 zł., pozostałość na rok 1938 — 31 zł 38 gr.

13. Zorganizowano raz w tygodniu kurs wyszywania i haftowania dla dziewcząt.

14. Za pośrednictwem czytelni wprowadzono do zabaw tanecznych polskie tańce tak, że nawet w nie-polskiej czytelni wielkim powodzeniem cieszą się krakowiaki.

15. We wiosce dają się słyszeć już pieśni polskie na ulicy.

16. Zaznaczyć należy, że czytelnie w roku 1937 odwiedzili pp. Starosta Kostołowski, inż. Kastner i Jarocki, instr. ośw. pozaszkolnej.

starania i praca Zarządu Straży z prezesem Kozłowskim Józefem na czele, doprowadziły w końcu do zrealizowania energicznie i celowo prowadzonej akcji budowy.

Dzięki poparciu Oddziału Pow. Związku Straży Poż., Samorządu, oraz zrozumieniu strażaków, którzy z zapałem wzięli się do budowy, jesienią ub. r. wzniesiona została strażnica wraz z wozownią, suszarnią węży i świetlicą. Praca nad kompletnym wykończeniem strażnicy w toku.

Wszystkim Tym, którzy przyczynili się do budowy naszego Domu Strażackiego a szczególnie Panu Staroście Kostołowskiemu Prezesowi Oddziału Powiatowego Z. S. P. który wydatnie zasilił fundusz budowy subwencją, Zarząd Straży tą drogą składa serdeczne podziękowanie.

## KRONIKA

**Działki ogródkowe dla mieszkańców miasta Bełza.** Zarząd miejski w roku 1937 uchwalił pewien teren tuż gminy pod miastem na ogrody dla biednych mieszkańców tuż miasta, którzy nie posiadają własnej roli.

Na ten cel została przeznaczona część dotychczasowego pastwiska. Korzysta z niego 17 rodzin biednych, uprawiając dotychczasowe pastwisko — pod warzywa.

Działkowcy wyrażają pełne zadowolenie z tego, znajdując pracę dla siebie i ich rodzin jak również i dochód.

**Dom Strażacki w Skomorochach.** Ochotnicza Straż Pożarna w Skomorochach od dłuższego czasu bardzo dotkliwie odczuwała brak własnego domu strażackiego. Usilne

## Do wszystkich Członków i Wydawnictw Zrzeszonych

w porozumieniu Prasy Polskiej Województw Południowo-Wschodnich.

Zarząd Koła Dziennikarzy Sprawozdawców Lotniczych, które powstało z inicjatywy Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziemi Południowo-Wschodnich we Lwowie, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Członków Zrzeszenia i wydawnictw w Stanisławowie, Tarnopolu, Rzeszowie, Przemyślu, Stryju, Jaworowie, Sokalu, Horodence, Czortkowie i t. d., jak również we Lwowie, należących do Porozumienia Prasy Polskiej we Lwowie, aby rozwinęli jak najenergiczniejsze staranie w zakresie propagandy KRAJOWEJ WYSTAWY LOTNICZEJ we Lwowie, której otwarcie nastąpi dnia 29 maja br.

Wystawa ta ma doniosłe znaczenie w zakresie mobilizowania

wszystkich sił i środków, pozostających w związku z zagadnieniami obrony Państwa, a zwłaszcza Przygotowania Lotniczego.

Zarząd zwraca się do wszystkich Członków i Wydawnictw, by na swoim terenie i w ramach swego zasięgu przeprowadzili w najbliższych tygodniach a następnie podczas Wystawy Lotniczej skuteczną propagandę. W szczególności chodzi oto, aby zainteresować Wystawą Lotniczą cały teren trzech województw południowo-wschodnich, zarówno ludność miejską, jak i wiejską a w szczególności należy zwrócić uwagę na informowanie i zainteresowanie młodzieży szkolnej.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1938 r.

Red. TADEUSZ ULANOWSKI — mp.  
zastępca przewodniczącego

Red. ALEKSANDER MEDYŃSKI — mp.  
przewodniczący

Red. LEON DANILUK — mp.  
sekretarz

Adres Koła Dziennikarzy Sprawozdawców Lotniczych: Lwów, ul. Piłsudskiego 21. Telefon Nr. 210-86.

**Obchód Rocznicy 3 Maja.** W ubiegłym tygodniu odbyła się zebranie Komitetu w sprawie omówienia obchodu Rocznicy 3 Maja.

Omówiono szczegółowo program dnia, który będzie obchodzony bardzo uroczysto. Popołudniu 3 bm. odbędzie się w sali „Sokoła” wielka „Zabawa Ludowa” z udziałem jak najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

**Przygotowania do obchodu Dnia Spółdzielczości.** W dniu 25 kwietnia br. odbyło się zebranie Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości w Polsce, na którym omówiono program Spółdzielczości w dniu 12 czerwca br. W wyniku obrad postanowiono wydać odezwę i ulotki specjalne oraz barwny plakat ogólny i dla młodzieży szkolnej. Ponadto wydany będzie komunikat zawierający instrukcję urządzania obchodów oraz broszura odczytowa. Postanowiono również ogłosić konkurs na najlepsze wyniki działalności spółdzielni szkolnej oraz zwrócić się z wezwaniem do tworzenia lokalnych Komitetów obchodu Dnia Spółdzielczości.

**Koło Szkolne P. C. K.** przy szkole w Ostrowie chcą uprzyjemnić święta najbardziej w swojej

miejsowości, na zebraniu urzędowym dnia 18 III. uchwalono uprosić u rodziców dla nich datki. Już następnego dnia zaczęły wpływać jaja, mąka, krupy, słonina, smalec i cukier. Zebrano tego sporo, tak że dnia 15 IV. rozdano po 6 kg. mąki, 2 kg. krup, 1 kg. cukru, 15 jaj, i 1/2 kg. słoniny.

Obdarowani podziękowali dzieciom za ich dobre serce, błogosławiąc ich w dalszej pracy w związanym kole.

**Zebranie.** Dnia 15 IV. br. w lokalu kancelarii gromadzkiej w Przemysławie tuż powiatu odbyło się walne zebranie członków Zw. Zaw. Rob. Rolnych i Leśnych w czasie którego został wybrany zarząd komitetu robotniczego na cegelni w Przemysławie.

Na to zebranie przybył p. Peters Bolesław prezes Z. Z. Z. w Sokalu, który jako założyciel tego Związku po dokonaniu wyboru komitetu zwrócił uwagę zebranym członkom że sami na własną rękę nie mogą zmuszać robotników do zaniechania pracy, lecz mają się zwrócić do niego o wskazówki i popieścić ostatnie ich wystąpienie na cegelni w Przemysławie.

\* \* \*

## ELEGANCKIE GANGSTERKI.

W ostatnich dniach w Nowym Jorku dwie kobiety obrabowały właściciela stacji benzynowej. Odbyło się to w ten sposób: luksusowa limuzyna zajęła przed stacją benzynową, z której wysiadły dwie eleganckie panie. Na ulicy wyjątkowo w tym czasie nie było ruchu. Jedna z pań wysiadła z auta i od-

wołała właściciela stacji do telefonu. Gdy była już z nim przy aparacie wydołała rewolwer i zażądała wydania wszystkich pieniędzy. Następnie przecięła nożyczkami drut telefoniczny i razem ze swoją współniczką ulotniła się. Policji amerykańskiej nie udało się odnaleźć eleganckich gangsterek.

**Wybicie szyby u Rabina w Bełzie.** Dnia 15 IV. br. o godz. 21:30 Harasymowicz Bronisław zamieszkał w Bełzie zarobnik rzucił cegłę w okno do sali przyjęć rabina Rokacha Arona w Bełzie, wybijając 2 duże szyby. W tym czasie w sali znajdowało się około 80 osób, wśród których powstała panika. Jak ustalono Harasymowicz czynu tego dokonał ze swawoli. Bezpośrednio po incydencie został zatrzymany.

**Strzelanina w lesie.** Dnia 16 IV. br. Jaremko Władysław gajowy

folwarku we wsi Rusin obchodząc z drugim gajowym Józefem Oliwą z Rusina, miejscowy rewir lasowy a usłyszawszy podejrzane szmery w lesie, wystrzelił dwa razy z pistoletu. W odpowiedzi na to padły z lasu strzały w kierunku gajowych a następnie nieznanymi osobnikami zaczęli gajowych ścigać do wsi. Tuż przy wsi, napastnicy zbiegli, jednak już następnego dnia zostali ujęci. Są nimi czterej mieszkańcy Dłużniowa.

\* \* \*

## Podziękowanie.

Wszystkim P. T. organizacjom, delegacjom i osobom prywatnym które w dniu moich Imienin złożyły w Starostwie dla mnie życzenia imiennowe składam **najserdeczniejsze** podziękowania.

Radzie gminnej w Krystynopolu składam równocześnie wyrazy serdecznej podziękacji za nadanie mi obywatelstwa honorowego tej gminy z okazji moich Imienin.

Wojciech Kostolowski.

**Napad rabunkowy.** Dnia 19 kwietnia 1938 r. o godz. 20-tej dwóch nieznanymi osobnikami weszło do mieszkania Zahna Herscha zam. w Bełzie z zapytaniem, czy jest u niego służąca Janina Zięba. po otrzymaniu odpowiedzi odmownej krzyknęli do domowników „ręce do góry”, mierząc w ich kierunku z rewolwerów. Właściciel domu Zahn rzucił się na jednego ze sprawców któremu odebrał pistolet zaś dru-

gi sprawca strzelił z rewolweru i ciężko zranił w szyję córkę napadniętego Marię Zahn, lat 17. W czasie zamieszania obaj bandyci zdołali umknąć. Zraniona Maria Zahn po upływie 1 godziny nie odzyskawszy przytomności zmarła.

**Samobójstwo.** Dnia 25 kwietnia br. około godz. 11-tej powiesiła się Kolcun Justyna w Zawiszni, wdowa po śp. Mikołaju. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

## ZBRODNIĄ CHCIAŁ USUNĄĆ CZARY.

Osobliwa tragedia rozegrała się w ostatnich dniach na jednej z najruchliwszych ulic prowincjonalnego miasteczka węgierskiego Marosvarashely. Mianowicie jeden z miejscowych robotników oddał cały szereg strzałów z rewolweru do młodej dziewczynki, nazwiskiem Maria Nagy, po czym zgłosił się dobrowolnie na policję.

Badany przez policję, tłumaczył się w ten sposób, że rodzina

dziewczynki „zaczarowała” go, przez co zachorował. Po długich namysłach doszedł on do przekonania, że inaczej nie wyleczy się ze swej choroby, jeżeli nie zamorduje jednego z członków tej rodziny. Dlatego też postanowił zastrzelić spotkaną dziewczynkę.

Za te szczególne metody lecznicze będzie on odpowiadał w najbliższym czasie przed sądem. Ofiara zamachu jest ciężko chora.

**Bójka w areszcie.** Dnia 28 IV. br. w celi aresztu Sądu Grodzkiego w Sokalu, na tle wzajemnych obwinień o kradzież powstała kłótnia między aresztantami, Skiebą Iwanem z Tuturkowie i Kozakiem Hryciem z Wojsławic, w czasie której Kozak, nożem kuchennym pchnął Skiebę w lewy bok. Ciężko rannego Skiebę odstawiono do szpitala powszechnego w Sokalu.

**Nieudała kradzież.** W nocy z 27 na 28 IV. br. o godz. 1-szej w Ilkowicach został zatrzymany przez wartowników nocnych koń z wozem nieznanego pochodzenia, który najprawdopodobniej pochodzi z kradzieży, ponieważ woźnica na wi-

dok stojących na moście wartowników zeskoczył z wozu i zbiegł, pozostawiając wóz i konia. Jak ustalono wóz ten został tej nocy skradziony Todrentowi Janowi, zam. w Żdżarach, pow. Włodzimierz.

**Repertuar kinoteatru „ŚWIT”.** Dnia 4 i 5 b. m. (wtorek i środa) sensacyjny film poruszający temat wychowania młodzieży „ICH TROJE”.

Dnia 7 i 8 bm. reprezentacyjny film propukcji austriackiej „BURGTEATER”, przedstawiający uśmiechy i łzy Wiednia.

Dnia 14 i 15 bm. arcydzieło filmowe na tle znanej powieści „OSTATNI MOHIKANIN”

**Kadzie gorzelniane**  
rozmaitych form i wymiarów — **MAŚLNICE**  
dla mleczarni wszelkich systemów — **najróżnorodniejsze naczynia bednarskie, oraz wszelkie reperacje wykonuje solidnie, z najlepszych materiałów,**  
**P O C E N A C H N I S K I C H**

ZAKŁAD BEDNARSKI

**Michała Karawana**  
W SOKALU, ul. Kościuszki 169,

**SKLEP KÓŁKA ROLNICZEGO W LESZCZKOWIE** poszukuje sprzedawcy sklepowego. Od kandydatów wymaga się: narodowości polskiej, znajomości handlu wiejskiego, taktownego i grzecznego obchodzenia się z ludźmi, kaucji gotówkowej 500 zł i wekslowej 500 zł.

Przy sklepie projektowane jest otworzenie jadalni. Warunki pracy według umowy.

Pierwszeństwo mają kandydaci z rodziną (dzieci dorosłe, któreby mogły znaleźć zajęcie w miejscowej fabryce sukna). Zgłoszenia pisemne i osobiste składać na ręce Tomasza Zapala przewodniczącego Kółka Rolniczego w Leszczkowie.

**Powiatowa Kom. Kasa Oszcz.**  
W SOKALU

**Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złotego**

UDZIELA POŻYCZEK WEKSLOWYCH, PRZYJMUJE WEKSLE DO INKASA oraz ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE.

Lokal Kasy mieści się w b. bud. Sądu Grodzk., z wejściem od strony Bazaru.